



tekst

ŁUKASZ CZECHYRA

redaktor wydania

Jaką drogą iść do Boga? Odkrycie powołania nigdy nie jest sprawą łatwą i oczywistą. Łatwo o pomyłkę, ale przy zawierzeniu Panu i Jego miłosierdziu mrok znika, a odnalezienie właściwej ścieżki nie sprawia już problemu. O powołaniu, pracy misyjnej, „przemytach” biskupów i wyzaniach, które czekają w świecie, opowiadają werbiści z Pieniężna na s. IV-V. Powołanie do świętości realizować można także na inne sposoby. O dziele Światowych Dni Młodzieży, które – zapoczątkowane przez Jana Pawła II 25 lat temu – przynosi coraz większe owoce, na s. VI.

Pamięć o Janie Pawle II nie gaśnie i pewne jest, że jeszcze przez wiele lat towarzyszyć nam będą wspomnienia o Wielkim Polaku. **Nauka Ojca Świętego ma ciągle ogromną siłę przyciągania.**

Z okazji 5. rocznicy śmierci w bazylice katedralnej św. Jakuba w Olsztynie odbył się koncert poświęcony pamięci Jana Pawła II. Znakomici muzycy Orkiestry Symfonicznej i Chór Mieszany Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej wykonali „Requiem” Wolfganga Amadeusza Mozarta. Przygotowaniem chóru zajęli się Benedykt Błoński, a orkiestrę dyrygował Janusz Przybylski. Ponadto udział wzięli soliści: Agnieszka Piass, Bernadetta Grabias, Adam Zdunikowski oraz Mieczysław Milun.



Muzyka sakralna nigdzie nie brzmi tak wspaniale jak w świątyni

Metropolita warmiński abp Wojciech Ziemia podziękował muzykom i publiczności za liczne przybycie. – Widać, że pamięć o Janie Pawle II ciągle w nas żyje. Wierzę, że nie zginie ona jeszcze przez wiele lat – mówił. Oprócz niego wspaniałej muzyce przysłuchiwali się abp Edmund Piszcz oraz prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz. Wybór właśnie tego dzieła Wolfganga Amadeusza

Mozarta nie jest przypadkowy. „Requiem” (Msza żałobna) jest utworem wyjątkowym, owianym tajemnicą. Było to ostatnie dzieło kompozytora, pracował nad nim nawet dzień przed śmiercią i nie zdążył go dokończyć. Zrobili to za niego inni. Podobnie do samego końca ziemskiego życia pracował Jan Paweł II. Również jego dzieło nie jest zakończone...

lukasz Czechyra

Bóg bogaty w miłosierdzie



SANKTUARIUM MIŁOSIĘDZIA BOŻEGO. Ufność jest podstawą modlitwy

Peregrynacja obrazu Jezusa Miłosiernego w parafiach archidiecezji warmińskiej zakończyła się już w zeszłym roku, ale jej owoce trwają nadal. Nie wiadomo, kto obraz ten namalował ani skąd przybył do Olsztyna. Podobno został przywieziony przez repatriantów, którzy po zawierzeniu się Bożemu Miłosierdziu znaleźli na Warmii swoją drugą ojczyznę. Obraz ten – prawdopodobnie najstarszy taki na Warmii – znajduje się w kościele św. Józefa w Olsztynie, ustanowionym Sanktuarium Miłosierdzia Bożego. Codziennie o godz. 15 jest tam odmawiana Koronka do Bożego Miłosierdzia. Warto skorzystać z obietnicy, jaką Pan Jezus dał św. siostrze Faustynie Kowalskiej: „Dusza, która czcić będzie ten obraz, nie zginie”.

Nadzieja pustego grobu



Abp Wojciech Ziemia błogosławił wiernym, życząc radości i nowego życia w Chrystusie

OLSZTYN. Najważniejszy dzień w roku i najbardziej radosne chrześcijańskie święto już za nami. Warto jednak od czasu do czasu wracać do słów, jakie w tym czasie kierowali do nas duszpasterze. Triduum Paschalne, utrzymane w atmosferze zadumy i mistycyzmu, nie powinno szybko zostać zapomniane, a radość ze zmartwychwstania Pana nie może od razu zostać przysłonięta żywymi problemami. Św. Paweł w Liście do Filipian pisał: „Radujcie się zawsze w Panu: znowu mówię radujcie się!”.

– Nie możemy postrzegać życia według naszego ludzkiego wymiaru – mówił podczas uroczystej Mszy rezurekcyjnej w katedrze św. Jakuba abp Wojciech Ziemia. – Ewangelia niesie nowe życie, trzeba jej się oddać. Owszem, czasem trafiamy w naszym życiu na „pusty grób”. Ale jest to dla nas znak do budowania życia według wiary Jezusa Chrystusa – nauczał metropolita warmiński. – Pusty grób nie jest symbolem smutku i upadku. Niesie w sobie nadzieję. Tę nadzieję i radość trzeba mieć w sobie przez całe życie. **mar**

Pełnoletnie wyjątkowe

SZTUKA. Zakończyły się Olsztyńskie Spotkania Teatralne. Tegoroczna, 18. już edycja zapisała się jako pod wieloma względami wyjątkowa. Festiwal został zorganizowany przez Teatr im. Stefana Jaracza w Olsztynie oraz Towarzystwo Kultury Teatralnej. Przez 9 dni imprezy kulturalnej na deskach teatru zaprezentowało się ponad 400 wykonawców; łącznie przedstawili oni 16 spektakli. Widzowie mieli okazję oklaskiwać



wielkie gwiazdy, m.in. Krystynę Jandę, Jerzego Trełę, Annę Polony czy Kazimierza Kaczora. Spotkania odbywały się pod hasłem „Głośne, fascynujące, najciekawsze” i takie też z pewnością były. Podczas gali kończącej ogłoszono wyniki plebiscytu na teatralną kreację roku. Najwięcej głosów widzów otrzymał Grzegorz Gromek. Został doceniony za rolę tytułowego Ellinga w sztuce Axela Hellsteniusa. **bnd**

Oko w oko z żarłaczem

OLSZTYN. W Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Olsztynie (Stary Ratusz) odbył się wernisaż wystawy fotograficznej olsztynianki Małgorzaty Smieszek-Leszczyńskiej pt.: „Afryka dzika”. Prezentowane zdjęcia zostały zrobione w RPA, w rejonie Przylądka Dobrej Nadziei, Przylądka Igielnego oraz podczas safari po Parku Krugera, a także w Mozambiku. Przedstawiają one przede wszystkim charakterystyczne dla Czarnego Łądu zwierzęta. Jest również kilka fotografii tamtejszej ludności

oraz afrykańskich krajobrazów. Szczególną uwagę przyciąga ujęcie przedstawiające rekina żarłacza. – Zdjęcie to zrobiłam w jednym z najsłynniejszych miejsc na świecie i w jednym z nielicznych, gdzie można zejść pod wodę w specjalnej klatce i podejrzeć życie tych groźnych zwierząt. Większość programów National Geographic dotyczących rekinów nagrywana jest właśnie w False Bay. Przyjeżdżają tam również liczni naukowcy – opowiada autorka. Wystawa czynna będzie do 16 kwietnia br. **kfk**



Małgorzata Smieszek-Leszczyńska nie ukrywała, że największe wrażenie zrobił na niej Park Krugera

Filantrop Warmii i Mazur

REGION. 38 firm, organizacji i osób prywatnych otrzymało certyfikaty programu społecznego „Filantrop Warmii i Mazur”. Wszystko odbyło się w ramach projektu „Pomagać innym”, który został zorganizowany przez Warmińsko-Mazurski Sejmik Osób Niepełnosprawnych w Olsztynie, Polski Związek Niepełnomym Okręg Warmińsko-Mazurski i Grupę Olsztyńską Szkoła Biznesu. Tadeusz Milewski, kierownik projektu, twierdzi, że filantropia to nie tylko szlachetne działanie dla potrzebujących. – To aktywność, dzięki której całe grupy obywateli zagrożonych społecznym wykluczeniem otrzymują równe szanse – mówił. Celem projektu jest promowanie aktywności społecznej nie tylko ludzi biznesu, ale też zwykłych obywateli. Już teraz można przekazać warmińsko-mazurskim organizacjom pożytku publicznego darowizny

z tytułu 1 proc. podatku dochodowego. Więcej na stronie www.filantropia.com.pl. **jm**



Honorowy patronat nad projektem „Pomagać innym” objął abp Edmund Piszczyński

POŚLANIEC WARMIŃSKI

olsztyn@goscniiedzienly.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. S. Pińskiego 22, 10-006 Olsztyn
TELEFON (89) 524 71 62
REDAGUJĄ: ks. Piotr Sroga – dyrektor oddziału, tel. 664 124 798, Krzysztof Kozłowski, tel. 664 126 989, Łukasz Czechyra, tel. 664 126 993

Kościół w Polsce od 18 do 24 kwietnia przeżywać będzie Tydzień Biblijny

Bierz i czytaj

O roli słowa Bożego w życiu chrześcijan z **ks. dr. hab. Zdzisławem Żywicą**, archidiecezjalnym moderatorem Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II, rozmawia ks. Piotr Sroga.

Ks. PIOTR SROGA: W przyszłą niedzielę rozpoczyna się II Tydzień Biblijny. Skąd zrodziła się ta inicjatywa i jaki ma cel?

Ks. ZDZISŁAW ŻYWICA: – Pomyślną rolę w tym odgrywa ks. bp Gołębiowski, który na forum Episkopatu Polski zaproponował wprowadzenie liturgicznego zaakcentowania roli Pisma Świętego w życiu wszystkich katolików i każdej wspólnoty parafialnej. Chodzi o impuls, zachętę do korzystania z Biblii. Księża biskupi przyjęli ten pomysł i ustanowili drugą niedzielę po uroczystości Zmartwychwstania Niedzielą Biblijną. W tym roku prowadzić nas będzie hasło: „Patrzymy na Jezusa – miłosiernego i wiarygodnego Arcykapłana”. Wydano materiały pomocnicze w formie biuletynu, które mogą służyć jako pomoc duszpasterska. Propozycje nabożeństw, homilii, medytacji, komentarzy biblijnych są bogatym źródłem do celebracji liturgicznej słowa Bożego. Czas ten może być także okazją do podjęcia pewnych inicjatyw w parafii, na przykład powstania kręgu biblijnego.

W wielu domach Pismo Święte stoi na półkach wśród innych książek. Nie zawsze jednak jest czytane. Jakie znaczenie dla rozwoju ma lektura Biblii?

– Temu właśnie służy Tydzień Biblijny. Ze słowem Bożym mamy kontakt podczas każdej Eucharystii. Jeśli ktoś uczęszcza na Mszę św. i uważnie słucha, karmi się Dobrą Nowiną. Chodzi jednak o to, aby po wyjściu do domu sięgnąć do tekstu, który słyszało się w kościele podczas liturgii. Dla chrześcijanina słowo Boże jest punktem wyjścia w codziennym życiu. Przecież na początku było Słowo. W Księdze Rodzaju czytamy, że Bóg, stwarzając świat,

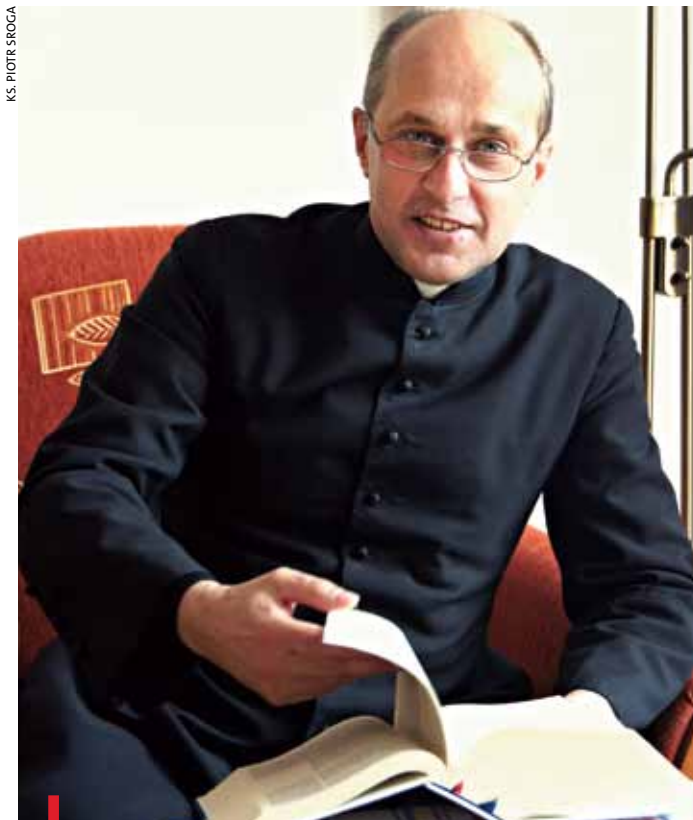
wypowiadał formułę: „Niech się stanie”. Słowo Boga opowiada historię zbawienia, dlatego dotyczy egzystencji każdego człowieka.

Jednak codziennie spotykamy się z wieloma słowami, które płyną z telewizji, radia, gazet, internetu. Czym szczególnym dla człowieka wierzącego, katolika jest właśnie to Słowo?

– Znana jest historia św. Augustyna, który w mediolańskim ogrodzie pod figowcem użalał się nad trudnością osobistego nawrócenia. Wtedy usłyszał głos dziecka: „Bierz i czytaj”. Chodziło o słowo Boże. W momencie chrztu człowiek zyskuje nową tożsamość. Przyobleka się w Chrystusa i od tej chwili jest zobowiązany kształtować w sobie myślenie i postawy chrześcijańskie. Zadanie to należy najpierw do rodziców, potem już polega na samodzielnej pracy. Ważne jest więc korzystanie z bogactwa Pisma Świętego w procesie wychowawczym. Później każdy powinien być świadomy, że nie chodzi tylko, aby być chrześcijaninem – nim trzeba się nieustannie stawać. W tym rozwoju pomaga właśnie słowo Boże. Przecież w tekście o rozesłaniu apostołów czytamy: „Starajcie się zachować wszystko, co wam przekazałem”. Podstawową powinnością całego Kościoła jest więc głoszenie Dobrej Nowiny. Pierwsze było nauczanie, dopiero później pojawiły się celebracje liturgiczne, które opierały się także na medytacji słowa Bożego. W ten sposób dokonywało się uobecnianie Chrystusa.

Powstaje jednak pytanie o korzystanie z Pisma Świętego w dzisiejszych czasach. W jaki sposób powinniśmy czytać słowo Boże?

– Człowiek przyzwyczaja się do pewnych formuł. W czasie



Ks. PIOTR SROGA

Ks. dr. hab. Zdzisław Żywica: – Czytanie Pisma Świętego gwarantuje stałą obecność Boga w naszym życiu

Mszy św. po lekturze poszczególnych fragmentów Pisma Świętego odpowiadamy automatycznie: „Bogu niech będą dzięki” lub „Chwała Tobie, Chryste”. Chodzi o to, żeby uświadomić sobie wyjątkowość tego Słowa. Sam Bóg przychodzi do nas. Trzeba sobie zadać na początku pytanie: Kim jest dla mnie Słowo Boże? Drugie ważne pytanie, które należy sobie zadać na początku lektury Biblii: kim ja jestem w perspektywie słowa Bożego? Jakie zadania i wyzwania stoją przede mną? Odpowiedź jest prosta w kontekście wiary. Bóg jest blisko mnie, dlatego nie jestem sam. Kiedy praktykujemy czytanie Pisma Świętego, odczuwamy Jego obecność i prowadzenie. Ważna jest systematyczność sięgania do tekstów biblijnych. Gwarantuje ona stałą obecność Boga w życiu codziennym.

Podczas czytania słowa Bożego napotykamy czasami na trudności w interpretacji poszczególnych fragmentów. Gdzie szukać pomocy?

– Jeśli pojawiają się trudności w rozumieniu poszczególnych fragmentów, trzeba zwrócić się do osoby kompetentnej, która pomoże zinterpretować dany tekst. Można poprosić o pomoc duszpasterza, katechetę lub osobę zajmującą się zawodowo egzegezą biblijną. Wskazane jest także dzielenie się swoimi pytaniami ze spowiednikiem. Oprócz tego, dostępne są różne komentarze i pomoce ułatwiające czytanie Pisma Świętego. Można je kupić w każdej księgarni religijnej. Warto polecić stronę internetową, na której znajdują się materiały z tego zakresu: www.biblista.pl. Zawiera ona wielkie bogactwo tekstów biblijnych. ■



Misja wśród trumien

WERBIŚCI Z PIENIĘŻNA. Nieznane kraje, bujna roślinność i wiecznie panujące lato – to atrybuty krajów misyjnych, do których wyjeżdżają werbiści. Jednak misje to nie przygoda. To ciężka praca, podczas której często trzeba **ocierać się o nędzę i śmierć.**

tekst i zdjęcia

KRZYSZTOF KOZŁOWSKI

kkozlowski@goscniedzielny.pl

Do domu werbistów w Pieniężnie prowadzą różne drogi, choć ta asfaltowa jest jedna. Powołanie misyjne wymaga bowiem wiele odwagi, a nade wszystko – zupełnego zaufania Bogu. Zanim człowiek zdecyduje się na powierzenie życia Chrystusowi, musi stoczyć z sobą niejedną walkę, czasem przejść wiele dróg, by w końcu trafić na tę właściwą, której jedną ze stacji jest seminarium werbistów.

Niespodziewane powołanie

– Studiowałem historię na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Nie myślałem o kapłaństwie, a tym bardziej o wyjeździe na misje – opowiada kleryk Krzysztof Liwarski z Gliwic. Olsnienia doznał podczas Niedzieli Misyjnej, kiedy usłyszał świadectwo misjonarza,

który opowiadał o pracy kapłanów w dżungli, w wysokich Andach i afrykańskiej sawannie. – Wtedy uświadomiłem sobie, że to jest właśnie mój sens życia – mówi. Wychodząc z kościoła, dostrzegł na stoliku list księży werbistów, na którym znajdował się adres mejlowy. Jadąc do domu na święta Bożego Narodzenia, wiedział już, że niedługo zmieni swoje życie.

– Moja droga była daleka. Wprawdzie czułem w sobie powołanie, ale myślę, że musiało się wszystko we mnie poukładać – uśmiecha się kleryk Artur Kałdowski z Osia koło Świecka. Po szkole poszedł do wojska. Później rozpoczął naukę w seminarium diecezjalnym, by po dwóch latach

– Niedziela Misyjna stała się początkiem mojego powołania – twierdzi kleryk Krzysztof Liwarski

zdecydować się na przeniesienie do werbistów.

90 lat na Warmii

Założyciel zgromadzenia werbistów św. Arnold Janssen od 1907 r. rozpoczął starania o pozyskanie nieruchomości na Warmii, w której mogłaby funkcjonować placówka zakonna. Po latach poszukiwań, w 1921 roku, od bezdzietnego małżeństwa Krugerów odkupiono posiadłość w miasteczku Mehlsack, dzisiejszym Pieniężnie. W latach 1921–30 wybudowano cały kompleks budynków. Na patrona domu wybrano św. Wojciecha, którego figurę umieszczono nad furką.

– Przed wojną były to tereny Prus Wschodnich. Prowadziliśmy wtedy niższe seminarium, przez które przewinęło się kilkuset wychowanków. Oczywiście, była to szkoła średnia dla chłopców, tak że nie każdy z nich został później kapłanem – wyjaśnia ks. Szczepan Szpyra, rektor Misyjnego Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie.

Przed wojną rektorem był Georg Heide, który obecnie jest kandydatem na ołtarze. Zginął śmiercią męczeńską z rąk Rosjan. Czasy II wojny światowej były dla zakonu bardzo trudne. Hitlerowcy zajęli budynek i przekształcili ją na szkołę Hitlerjugend. To był okres, kiedy zamiast krzyża w kościele wisały swastyki. – Dom odzyskaliśmy po wojnie. Był on w złym stanie. Kiedy front Armii Czerwonej przechodził przez nasze tereny, radzieccy żołnierze nie oszczędzili zakonnych budynków – opowiada ks. Szczepan. Już w 1948 r. swą działalność rozpoczęło wyższe seminarium, które do dziś kształci kolejne pokolenia misjonarzy. Ponad 650 misjonarzy werbistów przyjęło święcenia kapłańskie i złożyło śluby wieczyste.

Międzynarodowa wspólnota

W Pieniężnie uczą się nie tylko Polacy. Obecnie studiują tu również młodzi ludzie z Togo, Indonezji i Węgier.

– Warto wspomnieć, że za czasów komuny uczyli się u nas bracia z obecnej Słowacji, byłej Czechosłowacji – zaznacza ks. Waldemar Kus, dyrektor Centrum Animacji Misyjnej. Jak wspomina, fakt ten był ukrywany przed ówczesnymi władzami Polski. Słowaccy klerycy przemycani byli przez zieloną granicę. Następnie musieli przemierzyć cały teren naszego kraju, by dotrzeć w końcu do Pieniężna. Później zmieniano im dane personalne, by już pod polskimi nazwiskami mogli przyjąć święcenia na neoprezbiterów. – Oczywiście, taka sytuacja miała daleko idące konsekwencje. Doszło do tego, że jeden ze współbraci, nieżyjący już ks. Kasperek, musiał wziąć na siebie winę, odejść ze zgromadzenia i podjąć pracę w diecezji – wspomina ks. Szczepan Szpyra.

Pierwsi oficjalni kandydaci z zagranicy przybyli do Pieniężna w 1975 roku. Rok później przybył Ladislav Nemet, obecny ordynariusz diecezji w Serbii. Wspominając czas spędzony w seminarium, mówi: – To były lata młodości, pełne radości życia w klasztorze, gdzie mieszkało nas w tym czasie ponad 300! Przepiękny czas pogłębiania powołania, przygotowania do przyszłego życia misyjno-zakonnego. Byłem – jak każdy młody człowiek – pełen entuzjazmu, krytycznego spojrzenia i marzeń.

Obecnie liczba powołań misyjnych spadła. Na ten fakt może składać się wiele przyczyn. Na pewno laicyzacja społeczeństwa oraz propagowany styl życia. – Poza tym obecne rodziny są małe. W takich rzadziej dojrzewają nowe

d kartonowych

powołania – zaznacza ks. Wiesław Dudar.

Zaufanie do końca

W seminarium księży werbistów klerycy przechodzą formację duchową, by jak najlepiej przygotować się do wyjazdu. – Początkowo każdy z nas odczuwał lęk. Ale podczas trzyletniej formacji wyzbyliśmy się go. Nie mamy trosk, planów, jak by w nas unaoczniała się obietnica Chrystusa, że jeśli się Mu zaufa, nic złego nie może się zdarzyć – wyznaje Krzysztof Liwarski. Skończyły się wewnętrzne spekulacje, oglądanie się na opinie ludzi, na własne myśli. – Jednak zdajemy sobie sprawę z tego, że czekają nas najtrudniejsze chwile, kiedy zetknijemy się z ludźmi na misjach. Wtedy rozpocznie się prawdziwa praca, ale dzięki temu nie będzie czasu na rozpamiętywanie. Trzeba będzie wziąć pług i iść do przodu. To będzie taki praktyczny egzamin, czy faktycznie udało nam się zaufać Bogu do końca... Bo żeby zostać misjonarzem, trzeba być trochę wariatem – dodaje Artur Kałdowski.

Trudne wybory

Przed ślubami wieczystymi i przyjęciem święceń diakonatu każdy ma prawo zgłoszenia się do bezpośredniej pracy misyjnej. Pisząc prośbę o złożenie ślubów wieczystych, składają petycję misyjną, na której wymieniają – według preferencji – trzy kraje,

do których chcieliby wyjechać. Na ich podstawie otrzymują pierwsze przeznaczenia misyjne.

– Od lat, a dokładnie od 1965 r., wyjeżdżamy do Indonezji. Wtedy to pierwsza grupa Polaków pojechała tam, by głosić Ewangelię – opowiada ks. Waldemar. Był to czas, kiedy Indonezja otworzyła się i nawiązała stosunki dyplomatyczne z różnymi krajami, w tym z Polską. – To była sytuacja, która zaskoczyła wtedy polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, ponieważ władze Indonezji wystosowały oficjalne pismo do naszych z prośbą o przyślanie misjonarzy. Czyli rząd mużmański zwrócił się do komunistycznego o katolickich misjonarzy! – śmieje się ks. Wiesław Dudar.

To był przełomowy moment, dzięki któremu otworzyły się możliwości wyjazdu do innych krajów. Do tego czasu bowiem większość werbistów pracowała w Polsce, gdyż komunistyczne władze nie pozwalały na wyjazd za granicę. Części z nich, oczywiście, udało się wyjechać, ale na zasadzie łączenia rodzin. Musieli wyżyć się obywatelstwa polskiego, by móc głosić Dobrą Nowinę w odległych miejscach. – Robili to z bólem serca, ale powołanie, służba innym, były ważniejsze – wyjaśnia ks. Waldemar. Za takie decyzje werbiści byli nikiemnie oskarżani przez ówczesne media. Nazywano ich kameleonami. Prasa pisała, że z radością żegna rewizjonistów przy dźwiękach złotych

trąb. – Ale to był jedyny sposób dla naszych współbraci, by wyjechać na misje. Oficjalnie był to wyjazd do rodziny do Niemiec. Faktycznie wyruszyli oni na misje – zaznacza ks. Wiesław.

Obecnie werbiści mają swoje placówki w 54 krajach. Ciągłe są miejsca, o których nie można oficjalnie powiedzieć, że prowadzone są tam katolickie misje.

Szok w Ghanie

– Wyjazd na misje jest zawsze ogromnym wyzwaniem, a spotkana rzeczywistość jest w stanie zszokować najtwardszego człowieka – tak o swoich pierwszych misjach mówi ks. Waldemar Kus, który w 1982 r. wyjechał do Ghany. To były czasy, kiedy kapłani byli dyskryminowani przez ówczesne władze. Dzięki temu, że pochodził on ze Śląska, a jego brat wyjechał wcześniej do Niemiec, mógł opuścić Polskę na zasadzie jednokrotnego pozwolenia na przekroczenie granicy. – Nie miałem prawa powrotu, a na pierwsze dwa urlopy musiałem starać się o wizę, by odwiedzić ojczyznę – wspomina.

Ksiądz Waldemar pracował w Ghanie 18 lat. Służył w różnych częściach tego kraju, jednak najdłużej w bardzo zaniedbanej jego części. – Wyjeżdżając na misje, nie miałem żadnych oczekiwań. Wiedziałem, że udaję się do kraju, który jest w bardzo trudnej sytuacji społecznej i ekonomicznej – wyznaje ks. Waldemar. W Ghanie panował również stan wojenny. Nie było w sklepach towarów. Ponadto kraj ten przeszedł bardzo długi okres suszy, który trwał

niemal 8 miesięcy. Ludzie stracili większość dobytku. Zniszczone zostały plantacje kakao i manioku. Zasiane rośliny, z powodu braku opadów, nie wzeszły. Częste były pożary lasów. Kolejną, tragiczną w skutkach decyzją był fakt, że bogate kraje, ze względu na przejście władzy w Ghanie przez wojsko, odcięły pomoc humanitarną.

– W początkowym okresie przeżyłem bardzo wiele. Szpitale przestały funkcjonować. Na mojej parafii w pierwszym roku pochowaliśmy wszystkie dzieci w wieku od 1. do 3. roku życia. To dla mnie był szok – wspomina ks. Waldemar Kus. W takiej sytuacji ludzie potrzebowali wiele zrozumienia, pomocy i współczucia. Pomimo trudnej sytuacji, udawało się sprowadzać niewielkie dary. Najczęściej wszystko było pakowane w kartony po bananach. – Proszę sobie wyobrazić, że matki, którym umarły dzieci, przychodziły do nas właśnie po te kartony, by w nich pochować potomstwo... Po normalizacji sytuacji w Ghanie wiele osób, które korzystały z pomocy werbistów, pozostało przy wspólnotce parafialnej.

Nie stracić szansy

– Życie nie po to jest, by brać, ale by dawać. W tym jest jego sens. Warto na co dzień o tym pamiętać. Na początku, kiedy przekracza się próg seminarium, własne ego często dochodzi do głosu, szarpie nami, buntuje się. Jednak jeśli uda się przetrwać te trudne chwile, dostrzega się, że Jezus jest drogą, prawdą i życiem. Pojmuje się myśl mówiącą o tym, że jeśli Jezus jest na pierwszym miejscu, to wszystko inne jest na właściwym. Dlatego trzeba dążyć do prawdy o sobie i pójść za własnym powołaniem – doradza kleryk Krzysztof Liwarski.

– Warto jest dać się zwariować Chrystusowi. Warto zaryzykować, zawalczyć o szczęście dla własnego życia, by odkryć swoją drogę. Warto podjąć walkę ze światem, z samym sobą. Pragniesz szczęścia, walczyć i szukaj – dodaje kleryk Artur Kałdowski. ■



W Pieniężnie znajduje się Muzeum Misyjno-Etnograficzne. – Idea gromadzenia zbiorów nawiązujących do krajów, w których jesteście, przyświeca naszemu zgromadzeniu od samego początku jego istnienia – wyjaśnia ks. Wiesław Dudar. Łącznie skatalogowanych i opisanych jest ponad 8 tys. eksponatów, pochodzących z 78 krajów świata

Światowe Dni Młodzieży w Madrycie

Ulice tańczą dla Boga

Światowe Dni Młodzieży to spotkania dla ludzi młodych, **zapoczątkowane w 1985 r. przez Jana Pawła II.** Najbliższe odbywać się będą od 15 do 21 sierpnia 2011 r. w Madrycie.



JAKUB WOJASIK

Polacy zawsze stanowią jedną z liczniejszych grup na ŚDM

ŚDM to wielodniowy zjazd młodych katolików. Pierwszym etapem jest przybycie do goszczącej młodzież parafii. Tam nad grupą przejmują opiekę rodziny, które na te kilka dni uczynają młodym swoich domów.

– Jest to głębokie przeżycie zarówno dla naszej młodzieży, jak i dla rodzin ją goszczących – mówi ks. Piotr Podolak, jeden z organizatorów wyjazdu. – Ci ludzie często wysyłają swoje własne dzieci poza dom, żeby tylko móc przyjąć do siebie pielgrzymów.

Słowa duszpasterza potwierdza jeden z uczestników ŚDM. – Religijna atmosfera spotkań przenosi się na domy i miasta.



Logo ŚDM wyobraża młodzież zgromadzoną z papieżem i Maryją u stóp krzyża

Ludzie, widząc młodych, tańczących i śpiewających na ulicach, nie dziwią się, wręcz przeciwnie – przyłączają się do nas – opowiada Tomek Nowak.

Kluczowym momentem jest spotkanie z Ojcem Świętym i kulminacyjna uroczysta Msza święta, sprawowana po całonocnym czuwaniu.

Otwarcie na innych

ŚDM mają określony charakter i tematykę. W Madrycie myślą przewodnią będzie fragment Listu do Kolosan: „Zakorzenieni i zbudowani na Chrystusie, mocni w wierze”. Pogłębianie prawd dotyczących życia

chrześcijańskiego odbywa się poprzez katechezy głoszone przez biskupów oraz homilie Ojca Świętego.

Na spotkania zaproszeni są katolicy między 16. a 30. rokiem życia. Jest także miejsce dla ludzi odmiennego wyznania, którzy czegoś w życiu szukają. – Bez Światowych Dni Młodzieży ewangelizacja młodych byłaby bardzo trudna. Dzieło zapoczątkowane przez Jana Pawła II już teraz przynosi wspaniałe owoce – mówi ks. Podolak. – Prawdziwy efekt będzie jednak widoczny za kilka-kilkanaście lat.

Jak się zapisać?

Przygotowanie duchowe do ŚDM odbywa się poprzez spotkania formacyjne pod opieką duszpasterza. W kościele św. Franciszka

z Asyżu, który jest centralnym punktem przygotowań w diecezji warmińskiej, takie spotkania planowane są już od września. Chęć swojego uczestnictwa można zgłaszać w Olsztyńskim Duszpasterstwie Akademickim bądź po prostu w swojej parafii. Zapis na festiwal wiąże się ze złożeniem odpowiednich dokumentów oraz wpłaceniem zaliczki. Pełna kwota imprezy nie jest jeszcze znana, gdyż uzależniona jest ona m.in. od ceny biletów na przelot, które trzeba zarezerwować. Więcej informacji, w tym artykuły, pieśni, kontakty, historię ŚDM i wiele innych można znaleźć na stronach www.sdm.org.pl oraz pl.mj2011madrid.com.

Łukasz Czechyra

Kontakt:

Ks. Piotr Podolak
par. św. Franciszka z Asyżu
ul. Dybrowskiego 2
10-723 Olsztyn
tel. 89 524 71 53
e-mail: cherubin2@poczta.fm

Ks. Przemysław Jaroń
par. Chrystusa Króla
Odkupiciela Człowieka
ul. kard. S. Wyszyńskiego 11
10-457 Olsztyn
tel. 89 534 19 49, 507 708 078
e-mail: przemekjaroc@op.pl

zapowiedzi

Prawo procesowe

21 i 22 kwietnia pod patronatem „Poślania Warmińskiego” w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie odbędzie się I Międzynarodowa Konferencja Kanonicznego Prawa Procesowego pt. „Współpraca sądu ze stronami, adwokatami i pełnomocnikami”. Prelegenci z Polski oraz m.in. z Austrii, Litwy, Słowacji, na zaproszenie Wydziału Prawa

i Administracji UWM – Katedry Prawa Kanonicznego oraz Wyznaniowego i Wydziału Prawa Kanonicznego UKSW w Warszawie, będą zgłębiać zagadnienia współpracy stron z sądem w uregulowaniach prawa Kościoła katolickiego, roli adwokatów w sprawach małżeńskich i wiele innych. Zapraszamy wszystkich chętnych. Więcej informacji u Aleksandry Bitowt (tel. 600 967 125, aleksandra.bitowt@uwm.edu.pl).

Ku czci św. Wojciecha

18 kwietnia odbędą się uroczystości ku czci św. Wojciecha. O godz. 15.00 w parafii św. Wojciecha w Olsztynie odbędzie się uroczysta Msza św. Po niej procesja z relikwiami św. Wojciecha. W bazylice św. Jakuba w Olsztynie **23 kwietnia** odprawiona będzie Msza św. pontyfikalna ks. abp. Wojciecha Ziembki, metropolity warmińskiego. Początek uroczystości o godz. 12.00

Rocznica katyńska

Wojewoda warmińsko-mazurski, metropolita warmiński oraz prezydent Olsztyna zapraszają na uroczyste obchody 70. rocznicy zbrodni katyńskiej **16 i 18 kwietnia**. **16 kwietnia o godz. 9.00** – posadzenie „Dębu Pamięci”, otwarcie wystawy oraz konferencja. **18 kwietnia o godz. 11.00** Msza św. w intencji ofiar zbrodni katyńskiej, po niej uroczystości przy Pomniku Ofiar Katyńskich. ■

Zabawy w duchu chrześcijańskim

Boże pląsy

Grupa osób zaangażowanych w Ruch Światło-Życie utworzyła fundację, której zadaniem jest **wspieranie kształcenia animatorów zabaw** i prowadzenie różnego rodzaju imprez. A wszystko w oparciu o duchowość chrześcijańską.



Fundacja Nowej Kultury aktywizuje dorosłych poprzez zabawę

Zauważyliśmy, że istnieje możliwość zdobycia pomocy na organizowane przez nas inicjatywy – opowiada Małgorzata Dudaniec. – Wraz z ludźmi z Ruchu Światło-Życie i Wspólnoty Dobrego Pasterza utworzyliśmy Fundację Nowej Kultury na Warmii. Prezesem jest obecnie Zofia Szon. W zespole aktywnych działaczy jest około 15 osób.

Na pytanie o cele fundacji odpowiada: – Po pierwsze podjęliśmy się organizowania wakacyjnych wyjazdów dla dzieci z rodzin ubogich, po drugie pragniemy szerzyć ewangeliczne wartości i chrześcijański model życia.

W roku 2009 współorganizowano letni wyjazd dla 30 dzieci. Inicjatywę nazwano „Pawelek”, na cześć chłopca, który

stał się natchnieniem dla animatorów tego przedsięwzięcia. Paweł uczęszczał do jednej z olsztyńskich szkół podstawowych. Był zamknięty na innych, żył w swoim świecie. Pani Małgosia знаła go ze szkoły, gdzie uczyła religii. Postanowiła – w ramach działalności Fundacji Nowej Kultury – zrobić coś dla dzieci z podobnych rodzin.

– Chcemy pokazać im świat, jakiego nie znają. Pełen pozytywnych wartości i akceptacji – zaznacza.

Podczas wspólnego pobytu dzieci uczestniczyły w modlitwie i Mszy św., a oprócz tego angażowano je w zabawę, aby wyrobić w nich umiejętność komunikowania się z innymi. Wyjazd się udał i planowane są następne.

Celem fundacji jest także przeciwdziałanie wszelkiemu złu, tzw. wczesna profilaktyka. Dzieje się to poprzez promocję tradycji, postaw patriotycznych, czystości, abstynencji. Formą, przez którą animatorzy pragną dotrzeć do dzieci, młodzieży i dorosłych, są bale. Gama propozycji jest bardzo bogata. Były już bale tęczowe, bajkowe, kontynentalne i oparte na historii stworzenia świata.

Na pytanie o owoce działalności pani Małgosia odpowiada: – Jeśli 9 lat prowadziłam zabawę w jednej z olsztyńskich szkół i nadał mi to proszą, to znaczy, że się podoba.

Podkreśla jednocześnie, że jej działalność jest formą ewangelizacji. A zasięg jest coraz większy.

dm

Przed ponownym pogrzebem...

Melanchton wobec Kopernika

Filip Melanchton, profesor uniwersytetu w Wittenberdze, najbliższy współpracownik Marcina Lutra, zmarł 450 lat temu (16 kwietnia 1560 r.). Melanchton należy do najwybitniejszych przedstawicieli reformacji. Odnaczał się zdolnością do kompromisu. Otrzymał humanistyczne wykształcenie, był znawcą języków hebrajskiego i greckiego. Wspomagał Lutra w przekładzie Pisma Świętego na język niemiecki. Jest autorem luteranckiego wyznania wiary (Konfesja Augsburska), przedłożonego sejmowi i cesarzowi do akceptacji w Augsburgu w 1530 r. Melanchton posiada też zaślugi dla XVI-wiecznej reformy

szkolnictwa i studiów w Niemczech.

Ciekawy jest stosunek F. Melanchtona do heliocentrycznego stanowiska Mikołaja Kopernika. Początkowo w podręczniku do fizyki (1549) reformator zdecydowanie odrzucił nowy pogląd jako sprzeczny z nauczaniem Pisma Świętego. Jednak już w II wydaniu swojej książki uznał ustalenia fromborskiego astronoma za naukową hipotezę. Jednak i ta ocena nie usatysfakcjonowałaby M. Kopernika, który uważał swój pogląd za udowodniony.

Bp Jacek Jezierski



Najtaniej w Ferrarze

Oprócz studiów lekarskich, Kopernik odbył dodatkowe studia prawnicze. W roku 1503 był przygotowany do egzaminu z prawa kanonicznego. Jednak nie złożył go ani w Padwie, ani w Bolonii, ale w Ferrarze. Możliwe, że chodziło o koszty. Promocja doktora obojga praw – podaje Jeremi Wasiutyński – kosztowała w Bolonii 50 dukatów, a w Ferrarze – tylko 40. W Bolonii dochodziły jeszcze koszty podarków i szat dla uczestników promocji.

Kopernika czekały formalności i egzaminy. Należało dowieść i zaprzysięć, że wymagane lata studiów ma się za sobą. Następnie

wybijano promotorów, którzy egzaminowali kandydata na próbę, aby stwierdzić, czy nadaje się do właściwego egzaminu. Kopernik wybrał Antonia Leutiego i Filippa Bardella. Potem nastąpiła część uroczysta. Wobec promotorów, kolegium egzaminatorów (było ich 14) rozpoczął odpowiadać na zadane pytania. Padaly argumenty przeciwnie, więc musiał się bronić. Gdy skończyły się pytania, odbyło się głosowanie. Pozytywny wynik dał młodemu studentowi możliwość wygłoszenia mowy, tzw. erudita oratio. Na zakończenie pozostała przyjemność odbierania gratulacji.

Ks. Piotr Sroga

PANORAMA PARAFII pw. Miłosierdzia Bożego w Olsztynie

Tłum na religijnej pustyni

Codziennie o godz. 15 w kościele gromadzą się wierni, którzy **powierzają swoje intencje Miłosierdziu Bożemu.**

Nagórki w 80. latach ubiegłego wieku były jednym z największych olsztyńskich osiedli. W dziesiątkach bloków mieszkało ponad 10 tys. osób, a do jedynej szkoły podstawowej chodziło ponad 3 tys. uczniów. Jednak za sprawą ówczesnego ustroju oraz wyraźnej niechęci komunistycznych władz do wiary, żaden z katolików nawet nie myślał o możliwości budowy świątyni. Kiedy w 1989 r. rozpoczęły się zmiany w Polsce, diecezja warmińska uzyskała możliwość utworzenia nowej parafii, która swoim obszarem obejmowała Nagórki – parafii pw. Miłosierdzia Bożego.

– Powstała ona 1 stycznia 1990 r., a kościół postawiono na placu kombinatu budowlanego. Samo osiedle było pustynią religijną – opowiada proboszcz ks. Józef Romanowski.

Zanim powstała parafia, wierni chodzili na nabożeństwa do rodzimej parafii pw. Bogarodzicy Dziewicy Matki Kościoła, która znajduje się na Jarotach, lub do kościoła pw. Chrystusa Odkupiciela Człowieka.

Pierwsza Pasterka

Zanim oficjalnie kuria powołała nową wspólnotę, 8 października 1989 r. odbyła się uroczystość wzniesienia i poświęcenia krzyża. – Pamiętam, że nigdy wcześniej nie widziałem na naszym osiedlu tak wielkiego tłumu. Było to dla nas ogromne wydarzenie, wręcz symbol zmian, jakie przetaczały się przez Polskę – wspomina pani Agata.

Od tego czasu rozpoczęły się pierwsze nabożeństwa październikowe, które były odprawiane pod krzyżem. – A pierwsze pisma adresowane na parafię, które otrzymałem, datowane były



Uroczystość Podwyższenia Krzyża, która miała miejsce 8 października 1989 r., zgromadziła licznych wiernych

na 16 października – wspomina ks. Józef.

Na początku wybudowano tymczasowy dom parafialny, w którym do dziś mieszkają księża. W nim odbywały się również pierwsze Msze św. Pierwszą Eucharystią była Pasterka pod gołym niebem. – Pogoda nam dopisała. Było wyjątkowo ciepło, chociaż parę dni wcześniej był mróz i padał śnieg. Myślę, że ta Msza św. zgromadziła najwięcej wiernych w naszej 20-letniej historii – stwierdza proboszcz.

Godzina Miłosierdzia

Przy parafii istnieje wiele tradycyjnych wspólnot: Żywy Różaniec, Kościół Domowy,

oaza czy ministranci, których jest prawie 40. Warto dodać, że jest tu również Apostolstwo Dobrej Śmierci oraz Wspólnota św. Michała Archanioła. O bogatym życiu duchowym może świadczyć fakt, że jest tu wiele powołań.

Jak przystało na parafię pw. Miłosierdzia Bożego, codziennie o godzinie 15 odmawiana jest Koronka do Miłosierdzia Bożego, po której odprawiana jest Eucharystia. – Trzeba powiedzieć, że z roku na rok przychodzi na nią coraz więcej osób i to nie tylko z naszej parafii. Obecnie, w niedzielę, gromadzi ona najwięcej wiernych – zaznacza ks. Józef.

Krzysztof Kozłowski

Zdaniem proboszcza



– Mimo że budowę kościoła rozpoczęliśmy w 1991 r., do zrobienia jest jeszcze

dużo, ponieważ wszystkie prace wykonujemy, wykorzystując wyłącznie darowizny składane przez parafian. W ostatnim czasie wyposażyliśmy świątynię w nowe ławki, została utworzona kaplica całodziennej adoracji Najświętszego Sakramentu. Powoli staramy się prowadzić prace wykończeniowe. Obrabiane są filary. Ważną inwestycją jest budowa właściwej plebanii, która ma się zakończyć w tym roku. Do końca maja powinny zostać zakończone prace nad dachem, który ma być pokryty dachówką. Część plebanii jest już zagospodarowana – mieszkają w niej siostry ze Zgromadzenia Sióstr św. Teresy od Dzieciątka Jezus, funkcjonuje również część kancelaryjna. Także pracy nie brakuje. Myślę, że jednym z najważniejszych momentów w życiu naszej parafii było nawiedzenie przez relikwie św. Teresy. Ale tak naprawdę każdy dzień jest ważny, bo poprzez budowę wspólnoty wiernych pogłębiamo wiarę wśród mieszkańców Nagórek.

Ks. Józef Romanowski

Urodzony w 1954 r. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1979 r. Pracował jako wikary w Korszach, Nidzicy, Elblągu, Kętrzynie, Iławie, Barczewie, Olsztynie. Od 1990 r. jest proboszczem parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Olsztynie.

Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE:
7.00, 8.30, 10.00,
12.00, 15.15, 18.00.
W DNI POWSZEDNIE:
7.00, 15.15, 17.00, 18.00.

